

KS. MARIUSZ SZTABA

W trosce o moralność myślenia ludzi nauki. Refleksje pedagoga społecznego

Najbardziej daje do myślenia to, że jeszcze nie myślimy
Martin Heidegger

Moralność i myślenie to konstytutywne elementy człowieczeństwa osoby, które już od dłuższego czasu znajdują się w kryzysie, generując wieloaspektowy, globalny kryzys¹. W ostatecznym rozrachunku wszelki kryzys jest kryzysem człowieka – jego moralności i myślenia, a skutkiem tego stanu rzeczy jest m.in. subiektywizacja i relatywizm moralny, a nawet anomia moralna² oraz – jak pisał Georg W.F. Hegel w *Fenomenologii ducha* – „lekkomyślność i nuda podkopujące istniejącą rzeczywistość”³. Rodzaj ludzki, nie dopuszczając do siebie myśli o coraz wyraźniejszej klęsce człowieczeństwa, czego wieszczem jest posthumanizm, ucieka w świat iluzji, o którym mniema, że jest w nim jeszcze coś wart, pocieszając się hardością, którą bierze za odwagę, zarozumiałością, która stwarza mu pozory mądrości, cynizmem, który staje się jego moralnością oraz zniekształcanym sensem wiary religijnej⁴.

W maju 1954 roku Martin Heidegger wygłosił w radiu bawarskim wielce inspirujący odczyt zatytułowany: *Co znaczy myśleć*, w którym m.in. uzasadniał tezę brzmiącą jak jakiś wyrok, że „najbardziej daje do myślenia to, że jeszcze nie myślimy”. Ks. Józef Tischner odnosząc się do niego po wielu latach, napisał: „zdanie to jest jak policzek wymierzony współczesnemu światu. Jak to nie

¹ Zob. M. Sztaba, *Źródło i przyczyny współczesnego, wielopostaciowego kryzysu społecznego*, „Studia Pedagogiczne. Problemy społeczne, edukacyjne i artystyczne” 2014, nr 24, s. 11-38.

² Zob. W. Starnawski, *Bycie osobą. Podstawy moralności i wychowania*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2013, s. 69-70.

³ Zob. J. Tischner, *Kryzys myślenia*, [w:] *Rozmowy w Castel Gandolfo*, t. 1, (opr.) K. Michalski, Znak, Kraków 2010, s. 200.

⁴ Tę myśl zawarł C.K. Norwid w *Liście do Jana Skrzyneckiego* z 1 lipca 1848 r., opisując kondycję pokolenia po klęsce Wiosny Ludów (zob. tamże, s. 200-201).

myślmy?! Czyż nie stworzyliśmy nauki? Czy nauka nie stworzyła techniki? Czy nie organizujemy naszego życia codziennego w sposób racjonalny? Czyż w końcu sami nie nazywamy się intelektualistami? Jak można powiedzieć, że nie myślmy?! A jednak głos sędziwego myśliciela ze Schwarzwaldu nie dał się zagłuszyć. Wciskał się w duszę i niepokoił. Zmuszał do tego, aby raz jeszcze przyjrzeć się otaczającemu światu. Im więcej było tego patrzenia, tym bardziej piętrzyły się przed oczyma skutki nieprzemyślanych decyzji ekonomii i polityki. A nauka? Co z nauką? Co z jej umiłowanym dzieckiem – techniką? Heidegger wywodził: nauka także nie myśli. Ona tylko kombinuje i kalkuluje, a to nie jest jeszcze myśleniem. Nauka chce panować nad przyrodą – ale czy wie po co? Chce przedłużyć życie człowiekowi – ale czy wie, jaki sens ma życie? Posyła ludzi na księżyc – ale czy umie powiedzieć, co dla człowieka jest rzetelną wartością? Mówimy, że jesteśmy intelektualistami, ale spory, jakie ze sobą prowadzimy, a zwłaszcza sposób ich prowadzenia, dość gruntownie temu przeczą. Na każdym kroku kłuje w oczy bezmyślność świata”⁵.

Przed niebezpiecznym kryzysem myślenia ostrzegął w ostatnim czasie także Benedykt XVI, który w swojej pierwszej społecznej encyklice przypomniał i rozwinął słowa Pawła VI, że „świat cierpi z powodu braku myślenia”⁶. Papież analizując pewne dylematy i problemy współczesnego świata zastanawiał się nad tym, jak to jest możliwe, że człowiek i cała ludzkość w dobie powszechnej interaktywności – a więc zdawałoby się w czasie budowania powszechnej komunii – wydają się być samotni i mający poczucie bezsensu i beznadziei. W związku z tą gorzką refleksją Benedykt XVI stwierdził, że „potrzebny jest nowy rozmach w myśleniu, by lepiej zrozumieć konsekwencje faktu, że jesteśmy jedną rodziną”⁷.

Myślenie to sprawa istotowo ludzka. Jest ono powołaniem/przeznaczeniem każdego człowieka, ale w sposób szczególny ludzi nauki, którym św. Jan Paweł II przypomniał w przemówieniu w Krakowie, dnia 8 czerwca 1997 r. o szczególnej społecznej roli i odpowiedzialności związanej z „posługą myślenia” i bycia „sumieniem krytycznym” we współczesnym świecie⁸. Dlatego też skoro dostrzegal-

⁵ J. Tischner, *Wędrowki w krainę filozofów*, Znak, Kraków 2008.

⁶ Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate. O integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie* (29.06.2009), nr 53.

⁷ Tamże.

⁸ Papież uczył wówczas, że: „niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak posługa myślenia. «Posługa myślenia», o której mówię, to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcję sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub co go pomniejsza. Być pra-

ny jest u współczesnego człowieka kryzys myślenia, to w imię odpowiedzialności za kondycję *homo sapiens* należy ten problem poddać analizie, aby znaleźć skuteczne remedium. Zdaniem autora jest nim moralność – moralność myślenia. To więc zagadnienie staje się przedmiotem refleksji proponowanego artykułu. Na początku zaprezentowane jest rozumienie i znaczenie myślenia oraz główne, współczesne jego zagrożenia. W dalszej kolejności analizowane jest zjawisko moralności w kontekście realistycznego doświadczenia etycznego. Następnie zostają podjęte zagadnienia prawdy jako podstawy moralności myślenia oraz racjonalności będącej adekwatnym wyrazem moralności myślenia. Całość analiz wieńczy pedagogiczne uwagi i postulaty. Chociaż w tytule artykułu są wymienieni ludzie nauki, to jego treść adresowana jest do każdego człowieka. Proponowany artykuł nie jest wyczerpującą analizą problemu moralności myślenia, ale głosem zapraszającym do dyskusji w tej ważnej, ogólnoludzkiej sprawie.

MYŚLENIE JAKO MIARA WŁAŚCIWA CZŁOWIECZEŃSTWA

Nie wchodząc w niuanse problematyki myślenia, można powiedzieć, że myślenie to jeden z rodzajów czynności (funkcji) poznawczych realizowanych przez umysł – zarówno przez rozum⁹, jak i w sobie właściwy sposób, przez intelekt¹⁰.

cownikiem nauki, to zobowiązuje! Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa” (Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone z okazji sześćsetlecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków, 08.06.1997, [w:] *Jan Paweł II, Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979-1983-1991-1995-1997-1999. Przemówienia, homilie*, (red.) J. Poniewierski, Znak, Kraków 1999, s. 987).

⁹ *Rozum (ratio)* – to władza umysłu obejmująca „tworzenie pojęć przez abstrakcje na bazie materiału zmysłowego (z wrażeń i wyobrażeń), tworzenie pojęć z pojęć już istniejących, tworzenie sądów przez zestawianie pojęć, wydawanie sądów (stwierdzanie określonych stanów rzeczy), asercję (stwierdzanie prawdziwości sądów), wyprowadzanie nowych sądów z sądów już posiadanych (*ratioinatio, discursus*). [...] Za specyficzny przejaw rozumu uznaje się zdolność do formułowania sądów egzystencjalnych stwierdzających istnienie czegoś (samo ujęcie istnienia uznawano za niedyskursywną funkcję intelektu) oraz rozmaite sposoby wnioskowania (przekształcania informacji zakodowanych w strukturach językowych, najczęściej o postaci zdaniowej)” (R. Poczobut, *Czynności i władze poznawcze. Dwa ujęcia – klasyczne i kognitywistyczne*, [w:] *Epistemologia*, seria „Dydaktyka filozofii”, t. IV, (red.) S. Janeczek, A. Starościc, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 228).

¹⁰ „Intelekt” (*nous, intellectus*) to „umysłowa władza zdolna do odczytywania w danych zmysłowych treści ogólnych i koniecznych, ujmowania pierwszych zasad myśli i bytu oraz dokonywania refleksji nad własnymi aktami” (tamże).

Myślenie stanowi manifestację osobowego życia człowieka, który myśli pojęciami i sądami oraz implikacjami, stanowiącymi konfigurację sądów. Myślenie jest zawsze myśleniem „tu” i „teraz”. Jest ono umiejscowione w czasie, ale nie w przestrzeni. Wśród przedmiotów myślenia może być m.in. myśl logiczna, lub psychologiczna; przedmiot realny, lub intencjonalny, idea, albo wartość; stany psychiczne, albo stany duchowe¹¹. Człowiek myśli zmysłowymi obrazami oraz empirycznymi pojęciami i zdaniami; myśli szczegółami, ale także uniwersaliami¹². Dlatego w literaturze wyróżnia się m.in. myślenie metafizyczne, ontologiczne, epistemologiczne, metodologiczne, lingwistyczne, moralne/etyczne, transcendentalne, refleksyjne, empiryczne, intuicyjne, dyskursywne, twórcze, odtwórcze, „gazetowe”, schematami (normatywnymi, etycznymi, polityczno-prawnymi) itd.¹³

Interesującego podziału myślenia – ze względu na ludzka psychikę i duchowość – dokonał Adolf Sztołysek. Według niego, dla rozumu będącego władzą duchową typowe jest myślenie transcendentalne (aprioryczne), które jest/powinno być *de facto* racjonalne, natomiast dla intelektu – myślenie empiryczne. Myślenie transcendentalne nakierowane jest na strukturę, natomiast empiryczne na fakty. Rozum analizuje i uzasadnia prawa teoretyczne i formalne oraz idee w ramach rozumienia i rozumowania, natomiast intelekt analizuje i uzasadnia fakty. Myślenie intelektualne stanowi przedmiot badań psychologicznych, natomiast myślenie racjonalne stanowi przedmiot badań filozoficznych. Uruchomienie myślenia racjonalnego blokuje myślenie intelektualne, ponieważ nie jest możliwe to, aby świadome myślenie odbywało się równocześnie na poziomie intelektualnym i racjonalnym¹⁴.

Nie podejmując dalej szczegółowej analizy i prezentacji różnych rodzajów myślenia, zakorzenionego w psychice i duchowości osoby¹⁵, można już w tym miejscu zasygnalizować interesujący nas problem główny, a mianowicie: czy różnego rodzaju myślenie ma/powinno mieć, coś wspólnego z myśleniem moralnym/etycznym? Na podstawie dotychczasowych analiz można na razie

¹¹ Zob. A.E. Sztołysek, *Filozofia myślenia. Ontologiczne, językowe i metodologiczne determinanty myślenia*, wyd. Impuls, Kraków 2011, s. 77.

¹² Zob. tamże, s. 91-92.

¹³ Zob. tamże, s. 6-7, 77-86.

¹⁴ Zob. tamże, s. 6-8, 89-92.

¹⁵ To rozróżnienie wydaje się dziś bardzo ważne ze względu na integralne dobro rozwojowe człowieka (zob. M. Sztaba, *Pedagogia osoby wobec zagadnienia duchowości*, „Forum Pedagogiczne”, 2015, nr 2, s. 41-62). Należy jednak zauważyć, że jest ono gubione za sprawą kognitywistki, która w sposób mechanistyczny i naturalistyczny wyjaśnia m.in. zagadnienie myślenia (zob. R. Poczobut, *Czynności i władze poznawcze...*, s. 235-242).

stwierdzić, że różne formy myślenia zapodmiotowione są w jednej i w tej samej osobie, co sugeruje możliwość, ale także potrzebę (postaram się to wykazać w dalszej części artykułu) myślenia moralnego/etycznego rozumianego jako wspólny mianownik, wewnętrzna forma każdej innej formy myślenia. I jeszcze jedna myśl potwierdzająca powyższą intuicję. Myślenie łączy w sobie dwa wymiary. Jest zawsze myśleniem o czymś (wymiar intencjonalny) i myśleniem z kimś (wymiar dialogiczny). Zdaniem Tischnera, istotą kryzysu myślenia jest nie tylko problem z podejściem do świata przedmiotów (wymiar intencjonalny), ale także problem z sytuacją, gdy myśleniem staje się rozmowa z innym, gdyż często jest tak, że o tym, jak myślimy o świecie przedmiotów, decyduje to, z kim myślimy. Jest to istotna uwaga dla całości prowadzonych tutaj refleksji, gdyż źródłem wszelkiego rodzaju kryzysu, powodującego lęk i strach, nie jest ziemia i jej żywioły, ale inni ludzie, oddani zaborczej ideologii, totalitarnej władzy, fanatycznej religii, nieumiejący, albo niechący rozróżnić męstwa od hardości, ironii od cynizmu, autentycznej religii od schorowanej wyobraźni, itd.¹⁶

Moralne myślenie z moralnymi ludźmi – oto lekarstwo na kryzys myślenia i kryzys w ogóle!

DLACZEGO NALEŻY TROSZCZYĆ SIĘ O MYŚLENIE?

Ks. Józef Tischner, nawiązując do wspomnianego już odczytu Heideggera na temat myślenia, zauważył, że przed wiekami człowiek nazwał siebie „istotą myślącą”, ponieważ odkrył wtedy po raz pierwszy urok i moc myślenia. „Zobaczył w nim ratunek dla siebie, zobaczył swój ideał. I wtedy właśnie postanowił wydobyc je na jaw i wynieść ponad pożądania, pragnienia, potrzeby ciała. Uwierzył, że nie ma dla niego większego niebezpieczeństwa jak bezmyślność. Wszędzie, gdzie jest nieszczęście, ma swój udział bezmyślność [...]. Myślenie wciąż pozostaje naszą nadzieją. I dlatego właśnie wciąż na nowo trzeba się nam uczyć myślenia”¹⁷. Myślenie – dalej zauważa ks. Tischner – jest rodzajem duchowej siły, dzięki której człowiek uwalnia się od złudzeń pozornej wiedzy (*doxa*) i fałszywej pewności. Ono oczyszcza „śmietnik”, jaki robi nam z głowy codzienny zalew informacji. Myślenie wiąże się z ryzykiem i to nieraz śmiertelnym, czego dobitnym przykładem jest sprawa Sokratesa. Ludzie przywiązują się do swoich złudzeń,

¹⁶ Zob. J. Tischner, *Kryzys myślenia...*, s. 201-202.

¹⁷ Tenże, *Wędrówki w krainę filozofów...*, s. 7.

bez których nie mogą żyć. Gdy ktoś chce ich pozbawić, staje się ich śmiertelnym wrogiem. Sokrates został skazany na śmierć przez tych, którzy złudzenia cenili wyżej niż prawdę. Bowiem o wiele bezpieczniejszym utrzymywać istniejące złudzenia niż je rozpraszać. „Człowiek, który uwalnia się od iluzji i fałszywej pewności wchodzi w głąb samego siebie. Rozpoznaje tam źródła złudzeń i źródła niewoli, która bierze się ze złudzeń. Zaczyna rozumieć, co w nim samym jest najistotniejsze. Zaczyna po nowemu miłować samego siebie. Tak rodzi się w nim myślenie. Ono się rodzi. Słowo «rodzi» trzeba brać dosłownie [...]. Najpierw wydawało się, że myślenie jest dzieckiem człowieka, a teraz wszystko wskazuje na to, że to człowiek może stać się dzieckiem swego własnego myślenia”¹⁸.

Współczesny, wielopostaciowy kryzys generuje strach i różnego rodzaju obawy. Jedynie myślenie (dopowiedzmy, wyprzedzając tok rozumowania zaprezentowany w artykule – w zgodzie z obiektywną moralnością i normą moralną) jest w stanie stawić czoła strachowi i wznieść się ponad wszelką przemoc. Obowiązkiem myśli wobec zagrożeń jest stawianie pytań, na czele z kwestią usprawiedliwienia istnienia człowieka i świata. A są to pytanie odnośnie do wartości, na czele z transcendentaliami: prawdą, dobrem i pięknem¹⁹.

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego należy zajmować się myśleniem, dbając o jego poprawność, ks. Michał Heller słusznie zauważa i podkreśla fakt, że myślenie od początku „tworzy” człowieka, a także całą jego kulturę i cywilizację. Myślenie jawi się jako ludzkie przeznaczenie, bowiem życie człowieka rozgrywa się w środowisku nieustannego procesu myślowego – inaczej człowiek podobny byłby do kamienia, który nie wie, że leży przy drodze, a tym bardziej nie wie dlaczego i po co tam leży. W środowisku myśli rodzą się ludzkie radości i cierpienia, a także dobre i złe czyny²⁰. „Świat cząstek elementarnych, atomów i pól fizycznych jest moralnie obojętny, ale myśl ludzka może go użyć do dobrych lub złych celów. Nożem można ukroić chleb dla głodnego lub zabić niewinnego człowieka. Myśl zmienia świat – z moralnie neutralnego w przeniknięty wartościami. Chociaż oczywiście to nie świat staje się dobry lub zły. Dobre lub złe są nasze czyny, ale należą one do świata, i w jakimś sensie, nasycają go dobrem lub złem. To jest zadziwiające! Myśl ludzka ma w sobie coś ze stwórczej mocy Boga. «Rzekł... i stało się». Intencja poczyna się w myśli człowieka, ale przemijania świat: czyni go trochę lepszym, lub trochę gorszym”²¹.

¹⁸ Tamże, s. 10.

¹⁹ Zob. J. Tischner, *Kryzys myślenia...*, s. 203.

²⁰ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia*, Copernicus Center Press, Kraków 2015, s. 5-8.

²¹ Tamże, s. 9-10.

Można powiedzieć, że myśl już jest czynem ludzkim²² *par excellence*, który dokonuje się w „szarych komórkach”. Dzieje się tak, ponieważ pierwszym ogniwem wszystkich przyczynowo-skutkowych łańcuchów, za które osoba ponosi odpowiedzialność, jest ruch myśli²³. Myślenie jest też przeżyciem najbardziej wspólnym wszystkim ludziom, którzy niezależnie od nastrojów i burz uczuciowych potrafią zgodzić się, że np. dwa plus dwa jest cztery, co stanowi podstawę do współdziałania. A skoro myśl jest już *actus humanus*, to należy pamiętać o ujawnionym i opisanym przez Karola Wojtyłę w studium *Osoba i czyn* związku przyczynowym zachodzącym pomiędzy osobą a czynem w przeżyciu sprawczości, który prowadzi do ważnej problematyki moralnego charakteru czynu²⁴, co zostanie zaprezentowane w dalszej części artykułu. W tym miejscu wypada dopowiedzieć, że choć moralność jest czymś istotowo różnym od działania ludzkiego, to jest „równocześnie z nim tak zespolona, że realnie nie istnieje bez działania ludzkiego, bez czynów”²⁵. I jeszcze jedna interesująca uwaga/propozycja na przedłużeniu wcześniejszych refleksji. Skoro myślenie to także *actus humanus*, to pewne twierdzenia odnoszone do niego, powinny także dotyczyć myślenia. I tak np., jak dzielimy czyn na: a) s ł u s z n y tj. służący doskonałemu człowiekowi w zgodzie z ludzką naturą; b) d o b r y, tj. mający dobrą intencję (taki czyn nie wydaje się być czynem doskonałym pod względem moralnym, bo można także mając dobre intencje wyrządzać swoimi czynami zło) oraz c) g o d z i w y, tj. równocześnie obiektywnie słuszny i subiektywnie dobry²⁶,

²² Zdaniem Karola Wojtyły gdy mówimy „czyn” nie musimy dodawać już „ludzki” bowiem tylko ludzkie działanie jest czynem, tzn. świadomą, wolną i celową działalnością człowieka (*actus humanus*) w odróżnieniu od „uczynienia – czynu dokonanego przez człowieka, ale pozbawionego świadomości lub wolności (*actus hominis*). Wojtyła w swojej koncepcji czynu uwzględnia jego tradycyjną interpretację zawartą w historycznym bogactwie wyrażenia „*actus humanus*”, ubogacając ją poprzez dookreślenia zawierające się w wyrażeniach „*actus personae*” oraz „*actus voluntarius*” (zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, s. 73-76).


²³ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 9-10.

²⁴ Moment sprawczości rozumiany jako przeżycie „jestem sprawcą”. Sprawca czynu jest na początku swojego działania, będąc jego przyczyną, to znaczy tym, który wywołuje *fieri* oraz *esse* skutku. Osoba musi uważać czyn za skutek swojej sprawczości i za pole swej odpowiedzialności” (zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 116-117). W ujęciu Wojtyły sprawczość znajduje się u podstaw rozważań dotyczących takich kluczowych zagadnień, jak: miłość, wolność i odpowiedzialność (zob. K. Wrońska, *Osoba i wychowanie. Wokół personalistycznej filozofii wychowania Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2000, s. 47-52).

²⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 97, 117-119.

²⁶ Zob. W. Starnawski, *Bycie osobą...*, s. 77-79.

tak może należałoby rozróżnić ludzkie myślenie? Nie ma z definicji czynów moralnie obojętnych, co najwyżej ich wartość moralna może być nieraz trudna do rozpoznania, jak to dzieje się w przypadku twórczości czy też zabawy. Czy myślenie jako *actus humanus* może być poza moralnością?

Powyżej zaprezentowane stwierdzenia odnośnie  myślenia, jak i wiele jeszcze innych, które pojawią się w dalszej części artykułu zdecydowały o tym, że myślenie stało się imieniem własnym człowieka²⁷.

CO NISZCZY MYŚLENIE DZIŚ?

Wielkim wrogiem myślenia – a na pewno myślenia racjonalnego – jest w czasach obecnych mało spójny, choć dominujący nurt myślenia zwany zbiorczo postmodernizmem. Myśliciele przynależący do niego bardziej lub mniej wyraźnie, dokonują w rozmaity sposób radykalnie krytycznego, sofistycznego „nicościowania” fundamentów gmachu nowożytnego oraz myślenia. Przejawia się to m.in. w zakwestionowaniu możliwości osiągnięcia prawdy odnośnie istoty rzeczywistości oraz podstaw ładu moralnego. J.F. Lyotard w *Kondycji ponowoczesności* twierdzi wprost, że prawda jest narzędziem przemocy, a wszelkie usiłowania, aby ją znaleźć są po prostu przejawem tendencji totalitarnych. Konsekwencją takiego podejścia do prawdy, ale i samego rozumu, jest przeświadczenie, że myślenie niczemu naprawdę nie służy, i jeśli człowiek chce zajmować się nim i je „uprawiać”, to tylko jako swobodną ekspresję rozmaitych subiektywnych pomysłów, mających podobną wartość do fikcyjnych wytworów literatury *science fiction*²⁸.

Przeciwnikiem myślenia jest kłamca i głoszone przez niego wszechpostaciowe kłamstwo rodzące niepewność, subiektywizm, relatywizm, a w końcu nihilizm. Kłamstwo paraliżujące myślenie, albo wprost je uniemożliwiające, dotyczy także ludzi nauki²⁹. Dlatego już Platon w swojej metaforze jaskini proponował

²⁷ Zob. A. E. Szoltysek, *Filozofia myślenia...*, s. 15-102.

²⁸ R. Rożdżeński, *Najważniejsza sprawa myślenia*, WN PAT, Kraków 2006, s. 7-10.

²⁹ Czymś niezastąpionym w walce z kłamstwem w nauce jest etyczna wrażliwość naukowców. Jan Paweł II w przemówieniu z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego uczuł, że „w codziennym trudzie pracownika nauki konieczna jest także szczególna wrażliwość etyczna. Nie wystarcza bowiem troska o logiczną, formalną poprawność procesu myślenia. Czynności umysłu muszą być koniecznie włączone w duchowy klimat niezbędnych cnót moralnych, jak szczerłość, odwaga, pokora, uczciwość oraz autentyczna troska o człowieka.

myślenie i uprawianie nauki jako walkę ze złudzeniami. Także Kartezjusz, na początku swojej filozofii wysunął słynną hipotezę „złośliwego geniusza”, który „uwziął się”, aby ludzi okłamywać we wszystkim, proponując uprawianie nauki jako walkę z kłamstwem. Tischner komentując to zauważa, że o ile złudzenia dotyczą zmysłów i można je rozproszyc światłem rozumu, o tyle kłamstwo sięga w głąb ducha, przez co jest trudniejsze do rozproszenia. Dlatego Kartezjusz zaproponował myślenie jako spór z kłamcą, myślenie przeciwko kłamcy. I nie jest ważne, czy taki kłamca istnieje. Ważne jest natomiast wyjściowe założenie, że trzeba myśleć tak, jakby kłamca naprawdę istniał. Dzięki takiemu myśleniu, będącemu walką o pewność, wiedza ma możliwość stania się autonomiczną nauką³⁰.

Wielkim wrogiem myślenia, jego zaprzeczeniem, jest głupota. Jeśli dobrem myśli jest mądrość, to złem myśli jest głupota, która zdaniem Hellera jawi się jako głęboki problem filozoficzny i egzystencjalny (jak głupota jest możliwa). Jej przejawem jest m.in. walka z faktami i postępowanie wbrew logice oraz wszelkiej racjonalności. Głupota to ma do siebie, że nie milczy, ale wprost przeciwnie, mówi wiele i głośno, powiększając sumę bezsensu we Wszechświecie³². Na głupotę ponoć nie ma lekarstwa, choć można jej uniknąć dzięki racjonalności (o czym będzie mowa w dalszej części artykułu). Są jeszcze inni wrogowie myślenia – zmęczenie myśleniem oraz silenie się na „oryginalność” myśli. Zmęczenie myśleniem jest faktem, ale przecież wszystko, co jest wartościowe ma swoją odpowiednią cenę³³. Co zaś dotyczy „oryginalności” myśli, to jest ona domeną tych, którzy, nie dbając o rzeczywistość, używają myślenia do konstruowania rozmaitych fikcji³⁴.

Pośrednim zagrożeniem dla wartości myślenia są modne dziś kognitywistyczne ujęcia procesów i mechanizmów poznawczych – w tym myślenia, zmierzające do ich unifikacji, naturalizacji i mechanizacji (chodzi o mechanizmy

Dzięki wrażliwości moralnej zachowana zostaje bardzo istotna dla nauki więź pomiędzy prawdą a dobrem. Tych dwóch spraw nie można bowiem od siebie oddzielać! Zasady wolności badań naukowych nie wolno oddzielać od odpowiedzialności etycznej każdego uczonego. W przypadku ludzi nauki ta odpowiedzialność etyczna jest szczególnie ważna. Relatywizm etyczny oraz postawy czysto utylitarne stanowią zagrożenie nie tylko dla nauki, ale wprost dla człowieka i dla społeczeństwa” (Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone z okazji sześćsetlecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 988).

³⁰ Zob. J. Tischner, *Kryzys myślenia...*, s. 204-205.

³¹ Zob. J. Mizińska, *Niewiedza a głupota*, [w:] *Kreowanie społeczeństwa niewiedzy*, (red.) A. Jabłoński, J. Szymczyk, M. Zemło, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 11-19.

³² Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 17-26.

³³ Zob. tamże, s. 5-8.

³⁴ Zob. R. Rożdżeński, *Najważniejsza sprawa myślenia...*, s. 7-8.

neurobiologiczne). Procesy te nie są już wyrazem życia duchowego osoby, a tym bardziej nie mają nic wspólnego z moralnością³⁵.

Dotychczasowe analizy i refleksje pośrednio wskazują na organiczny związek metafizyki, antropologii, epistemologii i etyki/moralności, co pozwala na stwierdzenie faktu – choć na razie jeszcze intuicyjnie – że autentyczne myślenie potrzebuje fundamentu moralności.

MORALNOŚĆ JAKO WŁAŚCIWA MIARA CZŁOWIECZEŃSTWA

Moralność nie jest pojęciem jednoznacznym. Można rozumieć ją w sensie obiektywnym oraz subiektywnym. W znaczeniu obiektywnym moralność stanowi zespół norm i ocen ludzkiego postępowania, które są uzasadniane metafizycznie bądź religijnie i obowiązują powszechnie i niezmiennie. W znaczeniu subiektywnym moralność utożsamia się z osobistą postawą człowieka, który kieruje się w swoim działaniu uznawanym przez siebie systemem norm. Niejednoznaczność moralności wynika także z istnienia różnych kierunków filozoficzno-etycznych, propagujących sobie właściwą wizję moralności³⁶. W świetle analiz tychże kierunków wynika, że tylko etyka normatywna bazująca na realizmie dąży do integralnego ujęcia fenomenu moralności. Twórcą i promotorem takiego rodzaju etyki jest Karol Wojtyła i stworzona przez niego lubelska szkoła etyki normatywnej mocy prawdy, którzy analizując realistyczne doświadczenie etyczne osoby, zaprezentowali integralną wizję moralności³⁷.

³⁵ Zob. R. Poczobut, *Czynności i władze poznawcze...*, s. 235-244.

³⁶ Zob. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, WAM, Kraków 2002, s. 7-19.

³⁷ K. Wojtyła zajmował się problematyką etyczną pracując na Wydziale Filozofii KUL-u w latach 1958-1978. W tym czasie bardzo dobrze poznał wiodące kierunki i systemy etyczne, m.in. Immanuela Kanta, Maxa Schelera, Davida Huma, prowadząc z nimi twórczą i krytyczną dyskusję w oparciu o arystotelesowsko-tomistyczną myśl etyczną (zob. K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie. Człowiek i moralność*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006). Wraz ze swoimi uczniami stworzył lubelską szkołę etyki, a z nią specyficzny sposób rozumienia i uprawiania tej dziedziny nauki, przekraczający ramy KUL-u. Lubelska szkoła etyki ukazuje i uzasadnia etykę jako naukę normatywną. Jest to etyka normatywnej mocy prawdy, prowadząca na poziomie opisu do tego, co można określić mianem etycznego personalizmu, uznającego godność osoby ludzkiej za podstawową normę moralności. Etyka ta bazuje na personalizmie realistycznym, a nie idealistycznym bądź transcendentnym. Tak rozumiana etyka zostaje dopełniona perspektywą teologiczną, gdzie personalizm otwiera się na chrystocentryzm, tzn. osoba ludzka otwiera się na pełnię osoby, którą jest Osoba Jezusa Chrystusa. Perspektywa ta szczególnie ważna jest dla etyki, jeżeli chce mieć

Moralność – napisze K. Wojtyła – jawi się „nie jako abstrakt, ale jako najściślej egzystencjalna rzeczywistość związana z osobą jako właściwym sobie podmiotem. Człowiek przez swoje czyny, przez działanie świadome, staje się dobrym lub złym w znaczeniu moralnym. [...] jakość czynów, która zależy od normy moralności, a ostatecznie od sumienia, przechodzi na człowieka – sprawcę czynów. Sprawczość sama nie jest jeszcze źródłem stawania się człowiekiem moralnie dobrym lub złym – decyduje o tym odniesienie do tego, co nazywamy normą moralności – tym niemniej nie ma takiego stawania się, takiego *fieri* człowieka bez sprawczości. Owo stawanie się, *fieri* człowieka pod względem moralnym [...] przesądza o realistycznym charakterze samego dobra i zła, samych wartości moralnych. Nie są one żadną miarą treściami samej świadomości, są treściami ludzkiego, osobowego *fieri*. Człowiek nie tylko je przeżywa, ale dzięki nim staje się realnie dobrym, lub też realnie złym jako człowiek”³⁸.

Powyższy cytat domaga się komentarza, dzięki któremu stanie się bardziej zrozumiałe zjawisko moralności. Człowiek i tylko człowiek jest bytem moralnym – podmiotem moralności³⁹, która jest rzeczywistością egzystencjalną, bo pozostaje w ścisłym związku z człowiekiem, który spełniając czyn (świadomy, wolny i dobry), spełnia w nim siebie samego, tzn. urzeczywistnia samoposiadanie i samoopanowanie dzięki samostanowieniu⁴⁰ – staje się bardziej osobą,

charakter realistyczny i praktyczny, tzn. życiowo doniosły w związku z doświadczeniem winy, który to problem na gruncie namysłu etycznego jest nierozwiązywalny. Etyczny personalizm zobowiązuje człowieka do zastanowienia się nad własną odpowiedzialnością za siebie, drugiego i otaczający świat (zob. K. Krajewski, *Etyka jako filozofia pierwsza. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy źródłem i podstawą etyki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006; M. Sztaba, *Ważność etyki normatywnej dla kształtowania kultury moralnej młodego pokolenia. Refleksja w świetle nauczania Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II*, [w:] *Forum Pedagogiczne* 2010, nr 1, s. 115-137 [druku]).

³⁸ K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 147, 200.

³⁹ Zob. M. Sztaba, *Człowiek jako byt moralny w myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, [w:] *Człowiek w refleksji Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Wybrane aspekty adekwatnej antropologii*, (red.) A. Różyło, M. Sztaba, Wydawnictwo KUL, Lublin 2014, s. 115-137.

⁴⁰ Wolność osoby dokonującą się przez wolę – będącą obok rozumu władzą duchową człowieka – utożsamia się z samostanowieniem jako rzeczywistością doświadczalną, najpełniejszą i zarazem najbardziej podstawową. Samostanowienie jest właściwością osoby ujawniającą strukturę samoposiadania, która z kolei jest warunkiem samopanowania. Aby człowiek mógł o sobie stanowić, musi siebie samego posiadać i sobie samemu panować. Samopanowanie oznacza więc właściwość osoby, dzięki której panuje ona nad własnymi dynamizmami. Samoposiadanie zaś to własność, mocą której osoba decyduje o sobie. Struktury samopanowania i samoposiadania stanowią o człowieku jako osobie, decydując o jego ontologicznej oryginalności oraz stanowiąc podstawę transcendencji, która jest wyrazem duchowości człowieka (zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 151-211).

aktualizując potencjalność swojego człowieczeństwa⁴¹. To sprawia, że moralność jawi się także jako rzeczywistość o n t o l o g i c z n a, ponieważ człowiek spełnia się przez czyn moralnie dobry, natomiast degraduje się przez czyn moralnie zły⁴². A skoro pojawia się dobro i zło moralne, to moralność jest również rzeczywistością a k s j o l o g i c z n ą, wyrażającą się w szczególnym rozszczepieniu, przeciwstawieniu w człowieku wartości moralnych: dobra i zła⁴³.

Aby istotowo uchwycić te trzy wymiary moralności, należy wrócić do doświadczenia etycznego osoby, którego analiza pozwala stwierdzić, że jest ono syntezą wielu warstw i aspektów. Wyróżnia się w nim dwie fazy: podmiotową – nazywaną doświadczeniem moralnym oraz przedmiotową – ujmowaną jako doświadczenie moralności⁴⁴.

D o ś w i a d c z e n i e m o r a l n e. Związane są z nim trzy charakterystyczne momenty: poznanie prawdy, w tym szczególnie prawdy o dobru; przeżycie normatywnej mocy prawdy oraz odkrycie moralnej powinności i sumienia.

Osoba jest podmiotem moralnym m.in. dzięki właściwej sobie rozumności, czyli zdolności ujmowania prawdy. W ramach doświadczenia „prawdy o dobru”⁴⁵ podmiot poznaje trzy rodzaje dobra: *bonum honestum* (inne „ja” –

⁴¹ Moralność jawi się jako wewnętrzna właściwość czynów ludzkich. Jest ona związana z czynem rozumianym jako wewnętrzny i nieprzechodni skutek sprawczości, która może mieć dwójaki charakter – przechodni oraz nieprzechodni. Pierwszy dotyczy kształtowania otaczającej rzeczywistości. Tutaj osoba jest źródłem i przyczyną skutków zewnętrznych istniejących poza nią samą. W drugim przypadku sprawczość wiąże świadome działanie człowieka z własnym podmiotem, stając się samostanowieniem. W tym przypadku czyn jawi się jako przestrzeń ujawniania się osobowej struktury samostanowienia (zob. tamże, s. 194-195).

⁴² Zob. tamże, s. 195-196.

⁴³ Zob. tamże, s. 196. „Dobrem (moralnym) jest wszystko to, co prawdziwie, a więc zgodnie z rozumna natura doskonalą byt ludzki, co go aktualizuje. Złem zaś moralnym jest wszystko to, co wywiera skutek wręcz przeciwny, co dezaktualizuje byt ludzki w samej jego rozumności, dewaluje go” (K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie...*, s. 390).

⁴⁴ Ponieważ objętość artykułu jest ograniczona, zasygnalizujemy tylko podstawowe elementy doświadczenia etycznego, odwołując potencjalnego czytelnika do całościowego jego opracowania (zob. K. Krajewski, *Etyka jako filozofia pierwsza...*, s. 55-67).

⁴⁵ „Prawda o dobru” jest wyrażeniem często używanym w studiach antropologiczno-etycznych K. Wojtyły. W wyrażeniu tym nie chodzi o obiektywną „prawdę dobra” jaką zna Bóg, ale o „prawdę o dobru”, tzn. o takim lub innym przedmiocie, jaką poznaje osoba – podmiot moralności. Człowiek dąży do dóbr, ale zawsze kieruje się prawdą o dobru. W życiu moralnym prawda rozumu broni przed zrelatywizowaniem dobra, zwłaszcza dobra moralnego. Prawda broni też przed sprowadzeniem dobra do uczuć (jak chciał D. Hume), do emocji (jak uczył M. Scheler) czy też do czystej formy apriorycznego rozumu praktycznego (jak widział to I. Kant). Prawda o dobru jest zasadą świadomego i wolnego działania osoby. Jest momentem

osoby), *bonum utile* (byty pozaosobowe – zwierzęta, rośliny, byty nieożywione) oraz specyficzne dobro – *bonum delectabile* (piękno). Tylko osoba jest *bonum honestum* wychodzącym poza utylitarny charakter pozostałych dóbr. W ramach doświadczenia normatywnej mocy prawdy podmiot poznaje prawdę o *bonum honestum*, które realizuje w drugim etapie doświadczenia etycznego, tj. w doświadczeniu moralności.

Stwierdzenie prawdy i przeżycie jej normatywnej mocy stawia osobę wobec nierozłącznego związku pomiędzy respektem dla prawdy, a respektem dla samego siebie jako jej świadka i powiernika⁴⁶. Doświadczając w przeżyciu asercji normatywnej mocy prawdy, osoba odkrywa zarazem kategoryczny nakaz jej respektowania. Człowiek jako podmiot poznający odkrywa więc moralną powinność, która jest „doświadczalną postacią zależności od prawdy, której podlega wolność osoby”⁴⁷. Analiza powinności doprowadza nas do zagadnienia sumienia, którego główna funkcja polega na „określeniu prawdziwego dobra w czynie i na ukształtowaniu odpowiedniej do tego powinności”⁴⁸. Sumienie jako norma czynów jest „sądem, który określa wartość moralną czynu, dobro lub zło w nim zawarte”⁴⁹. Wgląd w siebie przy okazji aktu poznania pozwala osobie zobaczyć siebie jako podmiot i przedmiot moralnego zobowiązania⁵⁰.

rozszczerzenia czynów ludzkich na dobre i złe. Rozum nie tylko ujmuje dobro w świetle prawdy, ale także stwierdza hierarchię między dobrami. Nie jest to jednak narzucanie rzeczywistości apriorycznych założeń rozumowi podmiotu poznającego w przedmiotowy świat dóbr, gdyż świat bytu i dóbr jest wcześniejszy od rozumu podmiotu poznającego. Dobro poznajemy zawsze w perspektywie prawdy, przy czym „dobro prawdy” wyprzedza „prawdę o dobru” (zob. tamże, s. 95-120).

⁴⁶ Zob. tamże, s. 13-14, 63-66. „Doświadczenie normatywnej mocy prawdy (*primum ethicum*) prowadzi do autokonstytucji osoby jako świadka i powiernika prawdy oraz powiernika prawdy (*primum anthropologicum*), odsłaniając realność tego, kto stwierdza i realność tego, co się stwierdza (*primum metaphysicum*). [...] Doświadczenie to sytuuje człowieka w polu odpowiedzialności za świat i siebie samego w obliczu Ostatecznej racji Istnienia” (tamże, s. 19-20).

⁴⁷ K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 199.

⁴⁸ Tamże, s. 203.

⁴⁹ Tamże; zob. M. Sztaba, *Pedagogiczne implikacje analizy faktu sumienia*, [w:] *Być człowiekiem sumienia. Interdyscyplinarny namysł nad fenomenem sumienia*, (red.) R. Ceglarek, M. Sztaba, Wydawnictwo Archidiecezjalne Regina Poloniae, Częstochowa 2015, s. 95-138.

⁵⁰ Należy w tym miejscu odwołać się do *transcendencji poznawczej* osoby, która polega na zdolności umysłu do ujmowania prawdy o rzeczywistości, szczególnie zaś prawdy o dobru oraz prawdy o przedmiotach jako wartościach-dobrach. Prawda ta ujawnia się w funkcjonowaniu sumienia. Rodzi ona zarazem powinność, wskazując na zależność dobra od prawdy. Przeżywana zaś powinność staje się warunkiem zaistnienia odpowiedzialności (zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 109).

Dzięki poznaniu i przeżyciu prawdy o dobru, człowiek „przechodzi” od przedrefleksyjnego istnienia do stanu osobowej podmiotowości – *personale ego*⁵¹.

Doświadczenie moralności. Drugą fazę w doświadczeniu etycznym stanowi doświadczenie moralności związane z przeżywaniem własnej godności i godności drugiego człowieka oraz ze spełnianiem przez osobę czynu moralnie dobrego i poprzez to spełnianiem siebie w czynie moralnie dobrym⁵².

Poznanie i przeżycie prawdy oraz jej normatywnej mocy staje się początkiem autokonstytucji osoby poprzez odkrycie godności osobowej⁵³. Zdaniem K. Wojtyły godność osobowa człowieka wyraża się w sposób najbardziej wyrazisty na płaszczyźnie moralnej, choć świadomość własnej godności ontycznej rodzi się już na poziomie pre-moralnym, gdy podmiot w akcie poznania styka się z rzeczywistością, odkrywając i uznając prawdę i jej normatywną moc. Po umysłowym poznaniu prawdy o dobru oraz po intencjonalnym akcie chcenia sprzęgniętym z momentami rozstrzygnięcia i wyboru⁵⁴ następuje moment przejścia od prawdy o dobru do urzeczywistniania tego dobra w czynie, a poprzez niego realizuje się akt spełniania się osoby. Jest to moment właściwy w doświadczeniu moralności. Bowiem moralność to nie realizacja spontanicz-

⁵¹ Tamże, s. 61-66, 164.

⁵² Zob. K. Krajewski, *Etyka jako filozofia pierwsza...*, s. 42-43, 62-63.

⁵³ Zob. M. Sztaba, *W poszukiwaniu adekwatnego i integralnego rozumienia godności człowieka. Metodologiczne problemy i pedagogiczne implikacje*, „Studia Pedagogiczne. Problemy społeczne, edukacyjne i artystyczne” 2013, nr 22, s. 83-100.

⁵⁴ Dojrzały akt wolnej woli zakłada akt poznania. To stwierdzenie dotyczy zarówno prostego („ja chcę”), jak i złożonego („ja wybieram”) aktu woli. W jednym i drugim przypadku dochodzi do istotnego i konstytutywnego momentu rozstrzygnięcia, który wyznacza samą istotę chcenia. Dzięki niemu człowiek podąża za prawdziwym dobrem, nie dając się wciągnąć i zaabsorbować „pierwszej z brzegu” wartości czy też pseudowartości. Autentyczna wolność najbardziej ujawnia się w zdolności wybierania – rozstrzygania (zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 174-178). Rozstrzygnięcie zakłada współpracę woli z rozumem. Już wyrażenie *appetitus rationalis* określające naturę wolnej woli, wskazuje na organiczną więź pomiędzy chceniem a myśleniem. Również tradycyjne adagium *nihil volitum nisi praecognitum* przypomina o tym, że wola i rozum (poznanie) tworzą jedną dynamiczną strukturę (zob. tamże, s. 180-183). Rozum spełnia odnośnie do woli dwie podstawowe funkcje: subiektywizującą i obiektywizującą. W pierwszej jako świadomość i poznanie towarzyszy woli i dopełnia ją, pełniąc funkcję odzwierciedlającą świadomość oraz funkcję refleksyjną. Druga funkcja rozumu – obiektywizująca związana jest z kierowniczą funkcją poznania w świadomym działaniu, tj. w czynie. Ona dostarcza osobie wiedzy i samowiedzy, które kierują samostanowieniem oraz całym dynamizmem woli, również w zakresie jej intencjonalności, czyli chcenia dobra-celu (zob. tamże, s. 159). Dzięki współpracy woli z rozumem, akt woli nie jest już tylko przypadkowym „poruszeniem” w kierunku dobra, czyli wartości przedmiotu, ale racjonalnym, poprzedzonym przedstawieniem danego dobra.

nych chcień woli, ale koordynacja woli z prawdą rozumu o dobru⁵⁵. Dlatego K. Wojtyła powie, że wolność to „korzeń” stawania się przez osobę dobrym lub złym moralnie⁵⁶.

Analiza realistycznego doświadczenia etycznego pozwala stwierdzić, że osoba dzięki moralności panuje nad sobą i nad światem, zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Moralność pomaga osobie spełniać się w człowieczeństwie, ponieważ osoba doskonali siebie poprzez rozpoznanie prawdy o dobru⁵⁷ i spełnianie każdego czynu przedmiotowo dobrego według schematu: „mogę – nie muszę – chcę”⁵⁸. Przeżycie dobra i zła moralnego oraz przeżycie siebie jak sprawcy wartości moralnych jest „doświadczalnym i świadomościowym potwierdzeniem tej rzeczywistości jaką jest moralność”⁵⁹. Kluczowym momentem moralności i zarazem podstawowym celem wychowania moralnego jest przesycanie wrażliwości i uczuciowości – prawdziwością, tzn. dojrzałym odniesieniem do prawdy⁶⁰.

Reasumując powyższe refleksje na temat moralności w kontekście doświadczenia etycznego, należy jeszcze raz zwrócić uwagę na fakt i podkreślić to, jak

⁵⁵ Zob. tamże, s. 198. Tylko *voluntas recta* (prawa wola), tj. wola kierująca się prawdą jest w stanie prowadzić człowieka ku prawdziwemu dobru.

⁵⁶ Zob. tamże, s. 147-148. Moralność jest doskonałością woli, z którą jest ściśle związana. Istoty obdarzone właściwością poznawczą mogą ujmować prawdę, dociekać jej i do niej dążyć. Istoty obdarzone rozumną wolą mogą i powinny realizować dobro moralne. „Osobie ludzkiej – napisze K. Wojtyła – przysługuje wolność nie jako czysta niezależność, ale jako samo-zależność, w której zawiera się zależność od prawdy. Ona to stanowi nade wszystko o duchowym dynamizmie osoby. Ona też równocześnie wskazuje dynamikę spełniania się osoby, jak i jej nie-spełnianie się w znaczeniu etycznym [...]. Zależność od tej prawdy konstytuuje osobę w jej transcendencji; transcendencja wolności przechodzi w transcendencje moralności” (tamże, s. 198).

⁵⁷ Rozumienie człowieka jako bytu moralnego wiąże się z rozpoznawaniem przez niego prawdy o dobru i realizacją rozpoznanego dobra w czynie. Dlatego prawda ma kluczowe znaczenie dla moralnego doskonalenia się człowieka, tak w wymiarze przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym. Prawda jest podstawową zasadą wychowania prawdziwościowego (zob. W. Starnawski, *Prawda jako zasada wychowania...*, s. 307-496).

⁵⁸ Dobro moralne „[...] doskonali samo człowieczeństwo: człowiek przez nie staje się po prostu lepszym człowiekiem [...] aktualizuje drzemiącą w nim możliwość do bycia takim. Doskonałość moralna jest w ten sposób głównym i centralnym aktem natury ludzkiej, wobec czego wszystkie owe udoskonalenia człowieka do niej się w jakiś sposób prowadzą i przez nią dopiero stają się doskonałościami ludzkimi we właściwym słowa tego znaczeniu” (K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, WKA, Wrocław 1986, s. 40).

⁵⁹ K. Wojtyła, *Problem teorii moralności*, [w:] *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 3, (red.) B. Bejze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1979, s. 248.

⁶⁰ Tenże, *Osoba i czyn...*, s. 249, 253.

bardzo ważna dla moralności jest harmonijna współpraca rozumu i wolnej woli w duchu odpowiedzialności i w blasku prawdy w celu realizacji dobra moralnego, będącego doskonałością właściwą człowiekowi, ponieważ dzięki niemu aktualizuje się w pełni rozumna natura ludzka. W taki sposób dobro moralne staje się zarazem dobrem prawdziwym (*bonum rationis*) oraz dobrem godziwym, które Arystoteles nazwał w swojej filozofii bytu i dobra – *kalokagatią*. Realizacja dobra moralnego w czynie, służy również w swoisty sposób realizacji prawdy i piękna, które są pozostałymi transcendentaliami⁶¹.

KWESTIA PRAWDY U PODSTAW MORALNOŚCI MYŚLENIA

Zaprezentowane dotychczas analizy doprowadzają nas obecnie do istoty interesującego nas problemu. Wcześniej stwierdziliśmy już, że umysł – a ściślej rozum, jest „organem” myślenia, a samo myślenie jako *actus humanus* organicznie związane jest/powinno być z moralnością. Wiemy dlaczego tak jest, ale nie wiemy do końca, co z tego wynika. Według nauki św. Tomasza, przedmiotem materialnym rozumu (*obiectum materiale*) jest byt, natomiast przedmiotem formalnym, właściwym (*obiectum formale*) jest prawda⁶². Rozum jako władza duchowa człowieka pozwala mu pozostawać w możliwie wszechstronnym kontakcie z rzeczywistością. Rozum posiada zdolność ujmowania prawdy i odróżniania jej od błędu, fałszu oraz kłamstwa. Istotna dla poznawczej relacji rozumu do wszelkiego bytu jest prawdziwość. Aktywność umysłu (rozumu, intelektu) skierowana jest ku prawdzie, która jawi się jako jego własne światło. Można więc mówić o dynamicznym i twórczym podporządkowaniu rozumu prawdzie⁶³.

Rozum m.in. poprzez myślenie może i powinien poznawać w sposób naturalny prawdę o dobru, ponieważ zachodzi wzajemny stosunek pomiędzy prawdą a dobrem. Prawda spełnia w stosunku do dobra podobną rolę, jak w stosunku do bytu. Jeśli więc rozum z natury dąży do poznania prawdy o każdym bycie, to równocześnie dąży do poznania prawdy o dobru. Prawda ta ma dla rozumu

⁶¹ Tamże, s. 199; zob. M. Sztaba, *O potrzebie piękna w teorii i praktyce pedagogicznej*, [w:] *Z problematyki teatrologii i pedagogiki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Marii Barbarze Styk*, (red.) M. Nowak, E. Stoch, B. Borowska, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 415-439.

⁶² K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie...*, s. 389.

⁶³ Zob. tenże, *Osoba i czyn...*, s. 201-202.

znaczenie teoretyczne, tak jak prawda o każdym innym przedmiocie poznania, ale ma także dla niego znaczenie praktyczne, stając się prawdą o przedmiocie działania. Rozum „zdobywa się” na prawdę praktyczną o dobru dlatego, że jego poznawcza działalność (m.in. myślenie) pozostaje w najściślejszym związku z działalnością woli. W taki to sposób stosunek pomiędzy prawdą i dobrem pozwala uchwycić wzajemny stosunek pomiędzy rozumem a wolą i *vice versa*⁶⁴. Poznanie przez rozum prawdy o dobru jest poznaniem normatywnym, które przybiera charakter rozkazujący i kulminuje się w sędzie sumienia, w akcie roztropności. Normowanie polega na wprowadzaniu zgodności z rozumem (prawdą) w każdy ludzki czyn. Normowanie jawi się jako centralna funkcja życia duchowego osoby, skupiająca w sobie akt rozumu i woli, a pośrednio angażująca także życie uczuciowe człowieka⁶⁵.

Można jeszcze inaczej naświetlić analizowaną rzeczywistość. Prawda każdego poznania i prawda moralna to nie są dwie różne wartości, lecz ta sama wartość oglądana jak gdyby z dwu różnych, odmiennych punktów – z poziomu etyki i z poziomu teorii poznania. Jednak jak zauważa M. Heller, w nauce obydwie aspekty prawdy pozostają ze sobą ściśle splecione. Wynika to m.in. z tego, że nauka zawdzięcza swoje poznanie i istnienie moralnej decyzji moralnemu wyborowi kryteriów uznawania prawd i naukowej metody. Postulat formalnej spójności (zgodności) z założeniami systemu w naukach formalnych i zgodności z doświadczeniem w naukach empirycznych nie da się uzasadnić „ani logiczną spójnością systemu, ani zgodnością z danymi eksperymentu. Postulat ten można tylko zaakceptować, czyli wybrać, i musi to być wybór moralny, czyli dokonany w imię wartości. W historycznie narastającym procesie wybierania metody wartości przejawiały się w pasji poznawczej, w pragnieniu, aby wiedzieć, w chęci zbadania jak jest. Wartość przybierającą takie formy zwykło nazywać się prawdą. Wszystkie inne motywy – przewidywać, kierować, mieć władze, rządzić – przyszły znacznie później, a i one są tylko pochodnymi prawdy jako wartości, bo wszystkie sprowadzają się do «wiedzieć jak» (*know how*), a więc jednak «wiedzieć»⁶⁶. Także na mocy tego moralnego wyboru metoda naukowa obejmuje dwie zasadnicze odmienne taktyki: wewnętrzne samouzgadnianie się systemu w naukach formalnych i dopasowywanie twierdzeń do zewnętrznej rzeczywistości przez ich porównywanie z wynikami doświadczeń w naukach empirycznych. Konkludując powyższe

⁶⁴ Zob. tenże, *Wykłady lubelskie...*, s. 193-194.

⁶⁵ Zob. tamże, s. 388-390.

⁶⁶ M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 48-49.

refleksje, ks. Heller stwierdza, że „analogia z prawdą moralną i prawdą poznawczą narzuca się sama”⁶⁷.

Tak więc prawda, w tym prawda o dobru, jawi się jako podstawowy problem dla rozumu, dla myślenia. Stawianie pytań o prawdę i pewność jest kwestią najwyższej wagi, jest egzystencjalną koniecznością człowieka. W tym kontekście na myśl przychodzi heroiczna wierność Sokratesa wobec prawdy, narzucająca zarazem pytanie, za jaką prawdę oddał on życie – za prawdy matematyczne, prawdy logiki, prawdy z zakresu językoznawstwa? Jedno jest pewne, myśleniu każdego człowieka, a tym bardziej ludzi nauki, musi nieustannie towarzyszyć postawa Sokratesa⁶⁸.

Pytanie o prawdę zawsze skierowane jest do owego napięcia pomiędzy naciskiem z zewnątrz a wewnętrzną autonomią osoby, które rodzi się u podstaw świadomego życia i działania. Dla autentycznego myślenia nie ma miejsca na agnostycyzm, sceptycyzm czy sam tylko pragmatyzm, który może być wartością, o ile nie rości sobie pretensji do tego, aby zająć miejsce prawdy. Można więc powiedzieć, że prawda stanowi pojęcie graniczne w życiu i nauce. Gdzieś przez „wnętrzości” tego pojęcia przebiega linia demarkacyjna pomiędzy myśleniem a czynem, pomiędzy nauką a filozofią⁶⁹. Historia nauki (także autentycznych ludzi nauki) to pewnego rodzaju dramat zmagania się człowieka z prawdą. Dramatyczność sytuacji polega na tym, że ludzie zajmujący się nauką w istocie wpływają na los ludzki, który rozgrywa się w środowisku wartości, na czele których znajduje się Prawda. I chociaż prawda nie należy do „arsenału” środków badawczych ani nie pojawia się w twierdzeniach formułujących wyniki badań, to jednak znajduje się na horyzoncie nauki. Bez niej nauka zmieniałaby się w mozaikę doraźnych umiejętności, a myślenie w poszukiwanie doraźnej korzyści lub świętego spokoju. „Dążenie do prawdy jest moralnym wyborem, ale jest także realizmem. Oczywiście, można budować dom na fundamencie piasku, ale potem konsekwentnie nie powinno się rozpaczać, gdy budowla rozpadnie się na kawałki. Poczucie konsekwencji jest częścią realistycznej moralności”⁷⁰. Prawda łączy rozum i wolę oraz integruje z nimi uczucia i pozostałe dynamizmy osoby⁷¹.

⁶⁷ Tamże, s. 51.

⁶⁸ Zob. R. Rożdżeński, *Najważniejsza sprawa myślenia...*, s. 203-269.

⁶⁹ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 43-47.

⁷⁰ Tamże, s. 55.

⁷¹ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 285-295.

RACJONALNOŚĆ JAKO WYRAZ MORALNOŚCI MYŚLENIA

Jak już wcześniej zostało wykazane, rozum (a więc także zdolność myślenia) i wolna wola to władze duchowe człowieka ściśle ze sobą związane i współpracujące. Bowiem bez wolnego kierowania myśli w stronę jakiegoś dobra nie byłoby myślenia, lecz co najwyżej wykonywanie z góry założonego programu. Bez myślowej oceny różnych możliwości wyboru, wolna wola byłaby iluzją. Tak więc do istoty myślenia należy wolność, co oznacza możliwość kierowania swoimi myślami. I dlatego właśnie myślenie jest ściśle związane z moralnością⁷².

Co znaczy więc stwierdzenie, że myślenie jest moralne i co o tym decyduje? Człowiek jest moralny, jeżeli realizuje dobry czyn i przez niego sam spełnia się. Myślenie jest moralne, jeśli jest dobre i to w podwójnym znaczeniu: a) kiedy kieruje się prawdą o dobru i dobru moralnym; b) kiedy jest zgodne z logiką lub ująć to szerzej – kiedy jest racjonalne. Moralność myślenia związana jest z decyzją kierowania się racjonalnością jako wartością. Decyzja ta jest wyborem moralnym. Dobrem myśli jest mądrość, a złem – głupota, będąca jej wrogiem⁷³.

Dlaczego w myśleniu należy kierować się racjonalnością? Ponieważ świat (cała rzeczywistość) u swoich podstaw jest racjonalny, na co wskazuje m.in. fakt, że „ulega” racjonalnym metodom badawczym. To, co jest wbrew logice, czyli to, co jest sprzeczne, nie może istnieć w przyrodzie. Dlatego żaden kamień ani cząstka elementarna nie mogą poruszać się wbrew matematyce i fizyce, czyli wbrew fundamentalnie rozumianej logice. O racjonalności świata wiedzieli już starożytni filozofowie nauczający, że u podstaw organizacji Wszechświata znajduje się pierwiastek Rozumu, zwany przez Greków *Logosem* i pielęgnowany przez chrześcijan (w naszych czasach w sposób szczególnie przez Kościół katolicki)⁷⁴.

To, co jest wbrew logice nie może istnieć w przyrodzie. Człowiek natomiast w swoim myśleniu może „zawiesić” logiczność/racjonalność, stwierdzając butnie, że ponieważ jest wolny, logika go nie dotyczy. I dla niego „dwa plus dwa” może równać się „lampa”. Człowiek może także zawiesić logikę faktów: „To jest czarne...? No i co z tego?! Od dziś będzie białe”. I to jest głupota i tzw. wolność

⁷² Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 7.

⁷³ Zob. tamże, s. 7-8, 10, 108.

⁷⁴ Zob. tamże, s. 18-20, 109; zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Znak, Kraków 2006, s. 35-195.

do głupoty, którą dziś promuje się, a która w swoich konsekwencjach jest bardzo niebezpieczna – niszcząca⁷⁵. Poza racjonalnością jest irracjonalność, czyli zasadnicza bezsensowność świata⁷⁶. Ks. Michał Heller, zastanawiając się nad tym, czy głupota (irracjonalizm) zwycięży, stwierdza: „wystarczy odrobina wyostrożonego spojrzenia, by dostrzec, jak głupota niszczy sama siebie. Tylko, że głupi tego nie widzi, i nawet ginąc, cieszy się swoim zwycięstwem. A więc moralny *happy end* następuje, chociaż niestety bardzo powoli. Zapas głupoty jest jednak olbrzymi i logika świata musi się sporo napracować, zanim go przepuści przez swoje tryby. Tym bardziej, że układ nie jest zamknięty. Głupoty nieustannie przybywa. Człowiek okazuje się jej niestrudzonym producentem. Który proces będzie wydajniejszy: mielące tryby logiki, czy ludzka wynalazczość w tworzeniu głupoty? Czyli *happy end* wcale nie jest taki pewny”⁷⁷.

Odpowiedzią na głupotę jest myślenie – ale moralne, tzn. racjonalne. Pojawia się jednak zasadniczy problem – czym jest racjonalność? Zakres i treść tego terminu są nieostre i niejasne. Jest to termin wieloznaczny. Dla potrzeb prowadzonych obecnie refleksji należy stwierdzić, że racjonalność to pojęcie pochodzące od łacińskiego słowa *ratio* (rozum, racja, przesłanka, podstawa, rozsadek, uzasadnienie), które oznacza nazwę cechy lub własności przypisywanej różnym obiektom, takim jak byt, nauka, myślenie czy też działanie. Racjonalność zwraca uwagę na to, że niczego nie powinno się przyjmować bez podania racji⁷⁸. Racjonalność jest postawą życiową, która skłania każdego człowieka do rozwiązywania napotykaných problemów poprzez odwoływanie się do argumentów rozumowych i doświadczenia, a nie przez uleganie pasjom i emocjom. Poza racjonalnością jest irracjonalizm i złudzenia, a w konsekwencji wielkie tragedie⁷⁹. Oczywiście są takie obszary ludzkiego doświadczenia życiowego, które nie poddają się całkowitej penetracji rozumu, np. twórczość artystyczna czy też „wielka miłość”. Ale jest jednak faktem, że wielkie ludzkie tragedie zaczynają się w momencie, w którym racje rozumu zostają zdławione przez „racje serca”⁸⁰.

⁷⁵ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 22-25.

⁷⁶ Zob. tamże, s. 72, 42.

⁷⁷ Tamże, s. 25.

⁷⁸ Zob. tamże, s. 28-29. Interesujących uwag na temat racjonalności dostarcza 24 rozdział książki Karla Poppera, *Otwarte społeczeństwo i jego wrogowie*.

⁷⁹ Zob. tamże, s. 42,72.

⁸⁰ Warto jednak pamiętać o tzw. *sapientia cordis* i możliwości poznania przez dojrzałą miłość (zob. A. Gudaniec, *Piękno i miłość. Relacje między miłością a poznaniem*, [w:] *Spór o piękno*, (red.) A. Maryniarczyk, K. Stępień, Z. Pańpuch, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2013, s. 409-443).

W tym kontekście należy pamiętać i o tym, co najwięksi mistycy, mistrzowie życia duchowego zgodnie podkreślają, że doświadczenie Transcendentnego Boga, choć wykracza poza rozum, to go nie niszczy, ale uszlachetnia⁸¹.

TYPY RACJONALNOŚCI

Racjonalność niejedno ma imię. Dlatego trzeba je poznać, aby umiejętnie i integralnie posługiwać się nimi w zależności od uprawianej dziedziny i dyscypliny nauki. Stosownie do materii racjonalności wyodrębnia się następujące jej typy⁸²: a) *racjonalność ontologiczna* – wskazuje na racjonalność każdego bytu i poznania, co potwierdzają m.in. tzw. *prima principia* (podstawowe prawa bytu i myśli): zasada tożsamości, zasada niesprzeczności; zasada wyłączonego środka; zasada racji dostatecznej; b) *racjonalność epistemologiczna* – w poznaniu racjonalne jest to, co posiada odpowiednie racje i/lub to, co zostało uzyskane na drodze rozumowania (inaczej to widział pozytywizm, uważając, że wiedza racjonalna to taka, która uzasadniona jest tylko na drodze empirycznej); c) *racjonalność metodologiczna* – związana ze stosowanymi metodami naukowymi, zasadami heurystycznymi, sposobami testowania i uzasadniania twierdzeń, interpretowaniem wyników itd.; d) *racjonalność praktyczna* – oznaczająca kalkulację, zmierzającą do optymalizacji działania, wskazując na takie wyznaczniki jak: celowość, skuteczność, ekonomiczność stosowanych środków itd.; e) *racjonalność aksjologiczna* – wskazuje na wartości, które nie są wytworem irracjonalnych uczuć, ale przedmiotem poznania, który może być rozumiany – na co dobitnie wskazuje m.in. fenomenologia. Ta racjonalność jest istotna dla humanistyki, ale także dla całej nauki, która nie musi już wystrzegać się wartości i wartościowania (aksjologiczna neutralność) w imię zachowania swojej „czystości”⁸³.

Jeśli dziś zauważa się kryzys racjonalności, to jest on spowodowany błędnym mniemaniem, że racjonalność urzeczywistnia się tylko w naukach empirycznych. Obecnie filozofia nauki z wielką mocą podkreśla fakt, że nauki

⁸¹ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 106.

⁸² Zob. U. Morszczyńska, *Racjonalność w badaniach pedagogicznych*, [w:] *Podstawy metodologii badań w pedagogice*, (red.) S. Palka, GWP, Gdańsk 2010, s. 370-382.

⁸³ Zob. Z. Hajduk, *Nauka a wartości. Aksjologia nauki. Aksjologia epistemologiczna*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008.

empiryczne nie są ani monolitem, ani totalnym władcą w obszarze racjonalności. Poza obszarem kontrolowanym metodami empirycznymi (racjonalność techniczna i scjentystyczna)⁸⁴ rozciąga się obszar będący domeną innej racjonalności, niedającej sprowadzić się do prostych manipulacji empiria i formalnym wynikiem. Dzisiaj naukowiec – badacz/myśliciel musi umieć poruszać się pośród różnych typów racjonalności i często przechodzić od świata laboratoryjnego doświadczenia do świata filozofii i metafizyki⁸⁵. Powinien być świadomy i tego faktu, że jest racjonalność łatwa i trudna. Przykładem tej pierwszej jest racjonalność typu empiryczno-matematyczna⁸⁶, np. „racjonalność” spadającego kamienia wg praw fizyki czy też racjonalność tabliczki mnożenia (minimum uwagi wyklucza możliwość błędu). Natomiast racjonalność trudna pojawia się wówczas, gdy dobór uzasadnień związanych jest z koniecznością wyboru i działania⁸⁷.

WARUNKI KONIECZNE ORAZ SYMPTOMY RACJONALNEGO MYŚLENIA

Podane poniżej wybrane wytyczne (reguły) odnośnie do racjonalności myślenia są wynikiem intelektualnej uczciwości wzmocnionej doświadczeniem, wyniesionym ze studiowania nauki.

Po pierwsze, badacz powinien dążyć do ścisłości i informatywności w formułowaniu sądów i wypowiedzi w granicach języka. Jest to ważne także dla trychotomii: język – myślenie – rzeczywistość, opisywanej już przez Arystote-

⁸⁴ Pozytywistyczna hegemonia racjonalności technicznej i scjentystycznej wygenerowała racjonalizm techniczny, który zredukował całą racjonalność do racjonalizmu matematycznego przyrodoznawstwa i techniki, powodując tym samym kryzys racjonalności i kryzys myślenia. Według Edmunda Husserla instrumentalny racjonalizm zaowocował zagubieniem świata bezpośrednich doświadczeń, świata otoczenia, natury i życia, a także zapomnieniem o podstawowych kwestiach myślenia, do których zalicza się pytania o sens i wartość istnienia. Zdaniem Martina Heideggera wyprowadzenie myślenia z właściwego mu „żywiołu prawdy bycia” doprowadziło do niemocy racjonalności. Kryzys racjonalności oznacza w konsekwencji kryzys człowieka i jego wytworów (zob. J. Tischner, *Kryzys myślenia...*, s. 201-202).

⁸⁵ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 34-36.

⁸⁶ Racjonalność empiryczno-matematyczna, choć zdaje się być łatwa, bo jej reguły działania dają się zwykle zrekonstruować, uczy badacza najsukuteczniej metody prób i błędów, krytycyzmu i samokrytycyzmu (zob. tamże, s. 108-109).

⁸⁷ Zob. tamże, s. 12, 36, 72, 108; B. Chyrowicz, *O sytuacjach bez wyjścia w etyce. Dylematy moralne: ich natura, rodzaje i sposoby rozstrzygnięcia*, Znak, Kraków 2008.

lesa⁸⁸. Wadą/błędem w tym kontekście funkcjonowania racjonalnego myślenia jest mętniaćwo wypowiedzi, wielomówstwo i nowomowa⁸⁹. Poza tym badacz powinien mieć świadomość ograniczeń językowych i innych uwarunkowań własnych poglądów (psychologiczne, społeczne, kulturowe itd.)⁹⁰.

Po drugie, racjonalne myślenie domaga się otwartości na dyskusję z innymi (dialogiczny wymiar myślenia). Wstępnym warunkiem otwartości jest wysłuchanie i staranie się zrozumienia tego, co mówi dyskutant, przy czym zrozumienie interlokutora nie oznacza zawsze zgody z nim. Człowiek myślący powinien być otwarty na drugiego myślącego, ale także na zewnętrzny świat, czyli w końcu na integralne doświadczenie, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Chodzi w gruncie rzeczy o to, aby owoce myślenia były intersubiektywnie sensowne i intersubiektywnie komunikowalne. Do prawdy nie można dojść w pojedynkę, chociaż myślenie dokonuje się w konkretnej głowie. Dla racjonalnego (moralnego) myślenia potrzeba współpracy podmiotu myślącego z trzecim światem Karla Poppera, mieszczącym „dorobek ludzkości” i *vice versa*⁹¹. Taka naukowa otwartość pomaga przezwyciężać myślowe nawyki i przyzwyczajenia, które choć nieraz strzegą wewnętrznej struktury nauki, to nie sprzyjają jej rozwojowi⁹².

⁸⁸ Współcześnie badacze reprezentujący różne dyscypliny naukowe, analizując omawianą trychotomię, zwracają uwagę na język jako jedność i wielość podkreślając, że struktura logiczna języka jest tym samym, co struktura logiczna umysłu i struktura logiczna rzeczywistości. W trychotomii: myśl – język – rzeczywistość należy uwzględniać dwa stosunki: język – rzeczywistość oraz myślenie – język, które są stosunkami odwzorowania izomorficznego. Problem zasadniczy tkwi jednak w ustaleniu kierunku odwzorowania: czy są to izomorfizmy z rzeczywistości w język i z języka w myśl (uzasadnia to stanowisko realizmu językowego), czy są to izomorfizmy z języka w rzeczywistość i z języka w umysł (takie podejście uzasadnia stanowisko idealizmu językowego). Z perspektywy języka obydwie ujęcia są względem siebie komplementarne: pierwsze ma status ontologiczny, drugie przyjmuje status epistemologiczny. Uwzględnienie powyższych uwag pozwala rzeczowo postawić pytanie o warunki możliwości stosunków: myśl – język teorii, język teorii – rzeczywistość (zob. M. Sztaba, *Nowomowa jako sposób kreowania społeczeństwa niewiedzy. Opis zjawiska i poszukiwanie dróg skutecznego mu przeciwdziałania*, [w:] *Kreowanie społeczeństwa niewiedzy*, (red.) A. Jabłoński, J. Szymczak, M. Zemło, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 307-311).

⁸⁹ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 37-38; M. Sztaba, *Nowomowa jako sposób kreowania społeczeństwa niewiedzy...*, s. 311-323.

⁹⁰ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 41; S. Palka (red.), *Podstawy metodologii badań w pedagogice...*, s. 399-439.

⁹¹ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 63-70; 78-83.

⁹² „Jest zadziwiająca prawidłowością historii nauki, że poświęcenie pięknej wewnętrznej struktury na rzecz zgodności z faktami z reguły prowadziło do jeszcze piękniejszych struktur logicznych. Co więcej, sprzeczność pomiędzy «interesami faktów», a «interesami wewnętrznej

Po trzecie, nie ma racjonalnego (moralnego) myślenia bez samokrytycyzmu. Jeśli nawet badacz w chwili obecnej nie ma „zewnętrznego dyskutanta”, powinien sam dla siebie być bezlitosnym krytykiem, dostrzegającym najdrobniejsze luki w uzasadnianiu wyjściowych założeń i w siatce logicznych konstrukcji⁹³. W naukach „kontrolowanych” metodą empiryczną, dość skutecznie działa tzw. kryterium falsyfikacji K. Poppera. W obszarach niekontrolowanych tą metodą pozostaje samokrytycyzm. W świetle literatury przedmiotu, w naukach społecznych wskazuje się na trzy rodzaje naukowej krytyki: *a d a p t a c y j n ą* – nastawioną na strzeżenie poprawności badań i wytwarzania wiedzy naukowej w odniesieniu do przyjętego wzorca; *e m a n c y p a c y j n ą* – polegającą na kontestowaniu zastanego wzorca i przekraczaniu go oraz *h e r m e n e u t y c z n ą* – poddającą w wątpliwość istnienie stałego wzorca⁹⁴. Z intersubiektywnością myśli i samokrytycyzmem wiąże się także krytyczne rozpatrywanie innych możliwości.

Po czwarte, racjonalne myślenie związane jest z wewnętrzną spójnością prezentowanych poglądów⁹⁵.

Po piąte, racjonalne (moralne) myślenie domaga się poczucia konsekwencji i odpowiedzialności oraz współodpowiedzialności. Jeśli badacz przyjmuje przesłanki rozumowania, to powinien także przyjmować wynikające z nich wnioski. Na tym polega logika racjonalnego myślenia oraz realistyczna moralność⁹⁶. Dobro i zło moralne nie może narodzić się gdzie indziej, jak tylko w indywidualnej głowie. Myśl związana z czynem sprawia, że świat staje się lepszy lub gorszy, niż był przed chwilą. A więc odpowiedzialność⁹⁷, ponieważ „indywidualny czyn bardzo szybko nabiera wymiarów społecznych: dobro lub zło zaraza otoczenie, działania indywidualnych mózgow stają się statystycznymi prawidłowościami

struktury» jest tylko pozorna. Sprzeczność ta, jeśli niekiedy wydaje się zachodzić, to najczęściej z powodu krótkowzroczności i umysłowego bezwładu ludzi zajmujących się nauką” (tamże, s. 52).

⁹³ Ciekawą zdobyczą średniowiecza dla rozwoju racjonalności była metoda scholastyczna polegająca na uzasadnianiu tez filozoficznych poprzez dyskusję. Zagadnienie stawiano dychotomicznie, czyli w postaci dwóch wykluczających się nawzajem stanowisk: pro i contra. Zwycięzało to stanowisko, które było lepiej uzasadnione (zob. tamże, s. 31).

⁹⁴ Zob. M. Sztaba, *Krytyczna rola uczonych/badaczy wobec instytucjonalizacji nieodpowiedzialności. Refleksje pedagoga społecznego*, [w:] *Wiedza a instytucjonalizacja nieodpowiedzialności*, (red.) M. Zemło, A. Jabłoński, J. Szymczyk, Wydawnictwo KUL, Lublin 2014, s. 312-318.

⁹⁵ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 40.

⁹⁶ Zob. tamże, s. 40-41, 55.

⁹⁷ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn...*, s. 211-216; U. Ostrowska, *Etyczne aspekty procesu badawczego*, [w:] *Po co etyka pedagogom*, (red.) W. Sawczuk, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 55-69.

funkcjonowania grup i w efekcie losy całej planety mogą zależeć od kilku myśli, które wylęły się w jakiejś głowie⁹⁸.

Po szóstę, istotną częścią racjonalnego myślenia jest świadomość ograniczeń racjonalności. Zdaniem M. Hellera nie można być racjonalnym bez pewnej intelektualnej skromności, która przypomina badaczowi, gdzie kończą się jego kompetencje i możliwości. Bowiemy wychodząc poza nie automatycznie wkracza w obszar działań irracjonalnych⁹⁹.

PEDAGOGICZNE SPOSTRZEŻENIA I POSTULATY

Zaprezentowane powyżej analizy i uwagi pozwalają wysunąć kilka twierdzeń i pedagogicznych postulatów.

Po pierwsze, natura ludzka domaga się moralności, stanowiąc zarazem jej podstawowe kryterium¹⁰⁰, przez co myślenie jako funkcja umysłu (rozumu) nie może być poza moralnością.

Po drugie, należy przezwyciężyć kryzys myślenia spowodowany m.in. dominacją instrumentalnej racjonalności. Myślenie nie może dokonywać się poza prawdą i pytaniem o cel i sens istnienia oraz właściwą hierarchią wartości, bowiem myślenie moralne jest myśleniem według wartości. Pierwszą z nich jest prawda, następnie dobro, mądrość, odpowiedzialność, uczciwość, skromność, rzetelność, racjonalność, wolność, miłość do prawdy, rozsądek itd. Kryzys myślenia został spowodowany między innymi tym, że proces myślenia został ograniczony tylko do wymiaru horyzontalnego – było myśleniem funkcjonalnym w obszarze horyzontu świata (myślenie przedmiotowe). Myślenie według wartości wskazuje na wymiar wertykalny, dzięki któremu dąży ono do dostrojenia świata do dobra, dzięki prawdzie o dobru¹⁰¹.

Po trzecie, moralnym obowiązkiem uczonych/badaczy jest konieczność ciągłego wyzwania umysłu od tego, co nie jest prawdą, w myśl zachęty Chrystusa: „dlaczego więc sami z siebie nie rozsądzacie, co jest słuszne?” (Łk 12,57).

⁹⁸ Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 68.

⁹⁹ Zob. tamże, s. 106.

¹⁰⁰ Zob. K. Krajewski, *Natura ludzka jako kryterium moralności*, [w:] *Spór o naturę ludzką*, (red.) A. Maryniarczyk, K. Stępień, A. Gudaniec, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2014, s. 447-462.

¹⁰¹ Zob. J. Tischner, *Kryzys myślenia...*, s. 203-205; J. Lipiec, *Etyka badań naukowych*, [w:] *Podstawy metodologii badań w pedagogice...*, s. 357-369.

Uczony służy prawdzie, a poprzez nią każdemu człowiekowi i wszystkim społecznościom. Ludzka moralność myślenia nakazuje szukać odpowiedzi na istotną kwestię: jak osiągnąć subiektywną pewność? Nie jest to łatwe zadanie, na co wskazują meandry historii filozofii, a przecież stawka jest olbrzymia, co można wyrazić za pomocą trójmianu: pewność – prawda – istnienie¹⁰². W związku z tymi stwierdzeniami ważna wydaje się i trafna uwaga Simone Weil, która napisała, że „całkowita wolność na tym obszarze jest istotna dla umysłu. Umysł powinien albo dawać o sobie znać z całkowitą wolnością, albo milczeć”¹⁰³.

Po czwarte, myślenie jest otwarciem na drugiego człowieka poprzez prawdę i na prawdę poprzez drugiego (wymiar dialogiczny myślenia). Jeśli moralne myślenie jest myśleniem z „kims” i „dla kogoś”, to musi być też otwarte na Boga, który jest Prawdą i Prawdomównym. W tym punkcie dotyka się związku myślenia i religii, rozumu i wiary¹⁰⁴.

Kryzys myślenia, będąc ze swojej natury negatywnym zjawiskiem, podobnie jak każdy inny kryzys, może nieraz wyrzucić pozytywny wpływ, gdy staje się okazją do „otrzeźwienia”. Może także uświadomić ludziom skalę i niebezpieczeństwo głupoty oraz dobroczynne owoce autentycznego, moralnego myślenia. Niektórzy badacze zjawiska kryzysu stwierdzają wprost, że jest on istotnym elementem każdego postępu¹⁰⁵ – i jest to optymistyczna wiadomość. Niewątpliwie, potrzeba wychowania do autentycznego myślenia, które jest w pierwszym rzędzie „wychowaniem” myślenia¹⁰⁶.

¹⁰² Zob. M. Heller, *Moralność myślenia...*, s. 93-94.

¹⁰³ S. Weil, *List do pewnego zakonnika*, [w:] *Dzieła*, wyd. Brama, Poznań 2004, s. 910.

¹⁰⁴ Zob. J. Tischner, *Kryzys myślenia...*, s. 205-206; Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio. O relacjach między wiarą a rozumem* (04.09.1998); *Rozum otwarty na wiarę*, (red.) A. Maryniarczyk, A. Gudaniec, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000.

¹⁰⁵ Zob. J. Białostocki, *Kryzys w sztuce*, [w:] *Rozmowy w Castel Gandolfo...*, s. 249-250.

¹⁰⁶ Zob. A. Szudra-Barszcz, *O potrzebie wychowania do refleksji*, [w:] *Rzeczywistość edukacyjna. Tropy i wątki interpretacyjne*, seria „Rzeczywistość edukacyjna”, t 1, (red.) S. Sztobryn, K. Kamiński, Wydawnictwo Naukowe WSP, Łódź 2013, s. 231-246.